



Anna Miler

[Stowarzyszenie Arteria]

 <https://orcid.org/0000-0003-1809-5979>

„Nawet nie wiedziałaś, jaką historię w sobie nosisz”. Stocznia Gdańska i odkrywanie jej herstorii

DOI: 10.26774/wrhm.307



„Babcie nie piszą pamiętników, ale opowiadają historię swojego życia wnukom”¹ – tak Bogusław Holub podsumował w magazynie „Litera” w 1970 r. brak źródeł historycznych o kobietach tworzonych przez nie same. Autor opisywał Święto Babć odbywające się w Tujsku na Żuławach, dokąd nie dotarł w związku z mroźną pogodą:

Żałuję, że nie mogłem słuchać ich wspomnień z tych lat, kiedy były krzepkie, silne, kiedy były podporą tych, którzy osiadali na tę ziemię jak ptaki na opuszczone pobojuwisko. Te kobiety czekają na swoją epopeję, nie na sentymentalną komedię „Rzeczypospolitej Babskiej”, lecz rzetelny dokument z tamtych dni, prawdziwego człowieczego heroizmu i ludzkich dramatów².

Autor odnosił się w tekście do konkursu na wspomnienia osadników gdańskich ogłoszonego w 1969 r. przez pismo „Nasza Wieś”. Kobiety pojawiały się w pamiętnikach w tle jako te, które lamentowały na widok nowych domów, ale – nad czym ubolewał Holub – nie można się było nic dowiedzieć o ich przemyśleniach, pragnieniach, macierzyństwie w tych trudnych warunkach. Autor zorientował się, że być może bezpowrotnie stracił szansę na usłyszenie ich wspomnień.

Problem braku pamiętników pisanych przez kobiety pojawia się także w przypadku Stoczni Gdańskiej³. W latach 70. XX w. „Głos Stocznio-wca” ogłaszał konkursy pamiętnikarskie dla osób pracujących w polskim przemyśle stocznio-wym. Spośród kilkunastu tekstów opublikowanych na łamach pisma tylko dwa napisane zostały przez kobiety – jedna była pracownicą biura projektowego Stoczni Gdańskiej, druga – Stoczni Szczecińskiej. Nie udało mi się ustalić, co stało się z pozostałymi tekstami i z archiwum „Głosu Stocznio-wca”. Oba teksty silnie osadzone są w szerszym kontekście doświadczeń kobiet z tego czasu – obejmują nie tylko pracę w zakładzie, ale też życie domowe, sprawy prywatne, które rzadko obecne są we wspomnieniach mężczyzn.

Kobiety niewidoczne są także w badaniach czy ankietach przeprowadzanych wśród stocznio-wców: czas wolny mają inżynierowie⁴, inżynierki, jak wynika ze wspomnianych wyżej pamiętników, pracują na kilka etatów. W badaniach socjologicznych stocznio-wych rodzin prowadzonych przez Marka Latosza z zespołem

1 B. Holub, *Babcie nie piszą pamiętników*, „Litera”, nr 5 (1970), s. 3–4.

2 *Ibidem*.

3 Piszac w dalszej części tekstu o Stoczni Gdańskiej, będę używała także wersji „Stocznia”, z uwagi na jej duże znaczenie. Słowo „stocznia”, pisane małą literą, będzie się odnosić wówczas do rodzaju zakładu pracy.

4 B. Pomorski, K. Robicki, *Inżynierowie wolny mają czas*, „Litera”, nr 12 (1962), s. 12.

pod koniec lat 60. i ponownie w latach 70. xx w.⁵, kobiety pojawiają się jako żony. Jest to o tyle zaskakujące, że w badaniu udział wzięło kilkaset osób, a kobiety stanowiły w tym okresie kilkanaście procent załogi Stoczni Gdańskiej. Ich brak wśród odpowiadających na pytania jest zastanawiający.

Kolejnym źródłem wiedzy na temat warunków pracy i życia stoczniowców był dział analiz społecznych Stoczni Gdańskiej, jednak dane wskazane w ich opracowaniach nie są dzielone ze względu na płeć. Luka występuje także w reportażach ukazujących się w lokalnej prasie w latach 60. i 70. xx w. W tekście Teresy Zwierzchowskiej, który ukazał się w magazynie „Litera” w 1971 r., można dostrzec podziały wśród pracowników stoczni. Autorka przedstawiała sytuację bardzo młodych pracowników, wielu z nich jeszcze się uczyło, a do pracy skłoniła ich konieczność samodzielnego utrzymywania się lub dokładania do domowego budżetu. „Bramy stoczni często były bramą wielkiego miasta. Tędy przeszli do środowiska wielkomiejskiego z odległych miast i miasteczek”⁶. Niektórzy z nich zaniedbali naukę, inni weszli w konflikt z prawem – stocznia pozwala im wyprostować życie i nadrobić naukę. „Jedno ich łączy, a jest to więź silna, zacierająca wiele różnic indywidualnych – praca fizyczna”⁷. Zarówno ten, jak i inne teksty oraz opracowania badań pretendują do bycia uniwersalną opowieścią o pracy i codzienności w Stoczni Gdańskiej, podczas gdy stanowią tylko tej narracji fragment.

* * *

Stocznia Gdańska imienia Lenina, będąca **dumą** kraju, **synonimem** rewolucyjnych przeobrażeń, **symbolem** współczesnych osiągnięć polskiej gospodarki morskiej, **metaforą** całokształtu naszych dokonań w dziele budownictwa socjalistycznego – nie ma nawet przyzwoitego szyldu⁸.

Nie tylko zakład pracy był symbolem osiągnięć technologicznych, jego pracownice stały się też symbolem nowoczesnej kobiety – lokalnie, na miarę rozpoznawalnej w całej Polsce traktorzystki – Magdaleny Figur, która stała się inspiracją dla plakatu Witolda Chmielewskiego. Sylwetki stoczniowczyń prezentowane na pierwszych stronach „Dziennika Bałtyckiego” na początku lat 50. xx w. opowiadały – propagandowymi słowami dziennikarzy i dziennikarek – o awansie

5 M. Latoszek, *Więzi i przejawy integracji w grupach i zbiorowościach społeczeństwa gdańskiego pod koniec lat siedemdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe – Uniwersytet Gdański. Rozprawy i Monografie”, nr 81 (1987).

6 T. Zwierzchowska, *Chcę widzieć perspektywę*, „Litera”, nr 3 (1971), s. 7.

7 *Ibidem*.

8 E. Milewski, *Sugestie niejednej wiosny*, „Litera”, nr 5 (1970), s. 8–9.

społecznym i pierwszych samodzielnie zarobionych pieniądzach. W twórczości Franciszka Fenikowskiego i Stanisławy Fleszarowej-Muskat z tego okresu kobieci pracujące w stocznich są schematycznymi postaciami. W reportażach Fenikowskiego wypowiadają standardowe formuły o szansie, jaką otrzymały od Polski Ludowej. W wierszu Fleszarowej-Muskat opublikowanym w 1952 r. pracownica stoczni i pracownik kopalni – bohaterowie nowej Polski – spotykają się na Złocie Młodzieży, by zakochać się w sobie i być może pracować ramię w ramię:

Ona ma oczy jasne, błękitne – jak morze.
 On czarne niczym węgiel z wszystkich kopalń Śląska.
 On – Gustlik spod Sosnowca, z krainy węglowej.
 Ona – kaszubskie dziewczę. Od morza. Od Gdańska.
 Ona – pracuje w stoczni na lśniącej tokarce,
 zwinna, wytrwała, zawsze uśmiechnięta,
 jak gdyby migotliwość sypkich wiórów miedzi
 pozostała na zawsze w oczach jej zaklęta⁹.

W 1980 r. symbolami stały się uczestniczki strajków w Stoczni. Timothy Garton Ash określił Annę Walentynowicz mianem Matki Courage Stoczni, opisał także przejazd Lecha Wałęsy na wózku akumulatorowym „z posagową Anną Walentynowicz z jednej i dziewczęcą Ewą Ossowską z drugiej strony. Był to jakiś niezwykle pojazd karnawałowy, symbolizujący Walkę Robotników, wspieraną przez Cnotę i Młodość”¹⁰. Joanna Duda-Gwiazda została z kolei nazwana przez jednego z uczestników strajku (który autorowi przypominał Maćka Chmielnickiego w wykonaniu Zbigniewa Cybulskiego¹¹) Joanną d’Arc. Kolejne stocznio-we metafory związane z kobiecością to Stocznia – matka i statek – noworodek/ dziecko. W takich obrazach brakuje miejsca na osobę z krwi i kości, z jej pragnieniami, bólem, doświadczeniami cielesnymi – zarówno jako pracownicy, jak i uczestniczki strajków. Na tym tle wyróżnia się zrealizowany w 1968 r. radiowy reportaż dla Polskiego Radia, w którym redaktorka oprowadzana jest po zakładzie przez jedną z pracownic i działaczek – Teodozję Kruszyńską¹². To Teodozja – przewodniczka i narratorka – jest osobą decydującą o tym, które ze stocznio-wych wspomnień zostaną upamiętnione (w rzeczywistości z pewnością zarówno trasa zwiedzania, jak i to, co wolno nagrać, zostały ustalone z administracją zakładu).

9 S. Fleszarowa, *Spotkanie na Złocie*, „Dziennik Bałtycki”, nr 173 (1952), s. 8.

10 T. Garton Ash, *Jesień wasza, wiosna nasza*, Warszawa 2009, s. 39.

11 Mowa o bohaterze filmu „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy z 1958 r., ekranizacji powieści Jerzego Andrzejewskiego.

12 NAC, sygn. 3/33/0/2/6032, *Reportaż o pracy kobiet w Stoczni Gdańskiej* (dostęp: 15 II 2020 r.).

Ten niedostatek źródeł o stoczniowczyniach czy stoczniówkach – jak same kilkukrotnie nazwały się nasze rozmówczynie – uzupełniają relacje mówione, które zbieramy od 2012 r. w Stowarzyszeniu Arteria we współpracy z Instytutem Kultury Miejskiej w Gdańsku i grupą Metropolitanka¹³. O ile w kontakcie z powstałym wiele lat temu dokumentem czy reportażem nie mamy możliwości zadania twórcy lub twórczyni pytania i wyjaśnienia nurtującej nas kwestii, o tyle rozmowy z dawnymi pracownikami Stoczni są kontynuowane w kolejnych latach, już bez włączonego dyktafonu, kiedy spotykamy się w ich domach lub rozmawiamy telefonicznie. Istotę naszej pracy dobrze oddaje cytat z tekstu Alessandro Portellego: „historyczne źródła mówione są indywidualnymi, nieformalnymi, dialogicznymi narracjami, które powstają w interakcji między historyczką a narratorką”¹⁴. Wśród rozmówczyń znalazły się między innymi: technolożki, kierowniczk, suwnicowe, izolatorki, pracownice księgowości, laboratoriów, magazynów, archiwum, konstruktorki i projektantki. Kobiety, które rozpoczęły pracę w 1951 r. i w 1994 r.; pochodzące z różnych środowisk – wsi, małych i dużych miast. Kobiety, które wychowywały pięcioro dzieci, i takie, które nie założyły rodzin – nie wszystkie są babkami, nawiązując do cytatu wprowadzającego do tekstu. Jeśli jednak w miejsce „wnuków” podstawiona zostanie „osoba nagrywająca relacje”, cytat jest adekwatny:

Babcie gawędzą wnukom swoje wspominki, historię ćwierćwiecza, bo cóż to jest historia? Wspomnienie najdalszych zdarzeń. Wspomnienia te tworzą nas, naszą wrażliwość i stosunek do współczesnego świata. Święto w Tujsku jest świętem nie królów, nie hetmanów, nie rewolucjonistów, nie jest świętem przełomowych dla narodu wydarzeń, nawet nie jest świętem świętych pańskich, jest świętem ludzkich oczekiwań, marzeń, uporu i hartu¹⁵.

Tym, co najbardziej interesuje nas – badaczy i badaczki od początku, jest praca i codzienność pracownic Stoczni Gdańskiej – zakładu zbudowanego z myślą o mężczyźnie jako modelowym pracowniku. Jolanta Brach-Czaina poświęciła fenomenowi codzienności rozdział w książce *Szczeliny istnienia*:

Podstawę naszego istnienia stanowi codzienność. A że fakt istnienia przeżywamy jako niezwykle ważny, więc ogarnia nas zdumienie, ilekroć uświadamiamy sobie, że upływa ono

13 Nasze doświadczenia z lat 2012–2016 zbiera książka *Stocznia kobiet*, red. B. Borowiak, Gdańsk–Gdynia 2016, która jest dostępna w formie cyfrowej pod adresem: <https://www.stocznia-jest-kobieta.org/publikacja/> (dostęp: 30 x 2021 r.).

14 Tłumaczenie autorki tekstu za: A. Portelli, *A Dialogical Relationship. An Approach to Oral History*, <https://pdf4pro.com/cdn/a-dialogical-relationship-an-approach-to-oral-history-56f6c2.pdf> (dostęp: 15 x 2021 r.).

15 B. Holub, *op. cit.*, s. 3–4.

na drobiazgach. Codziennność stanowiąca tło egzystencjalne zdarzeń niezwykłych, których oczekujemy – często nadaremnie – może więc decydować o wszystkim. Ma wymiar drobny. Częstotliwość duża. Jest niezauważalna. [...] Skoro nasze istnienie przebiega głównie w doświadczeniu potocznym, pośród czynności zwykłych, to odmawiając im znaczenia, unieważniamy się sami. A przecież tego nie chcemy. Zatem trzeba bez uprzedzeń, ale i bez przedwczesnych nadziei, chłodno rozpatrzyć się w codzienności¹⁶.

Codziennność, o którą pytamy były pracownice Stoczni, to narzędzia pracy, kąpiele przed wyjściem do domu, wspólne jedzenie posiłków, pranie kombinezonów, wymiana ubranek dla dzieci. Wokół tych tematów toczyły się rozmowy i zawiązywały wieloletnie bliskie relacje między kobietami. Te prywatne sprawy stawały się także przestrzenią polityki – i wtedy, gdy chodziło o relacje między płciami i negocjowanie nowych porządków, i wtedy, gdy dostęp do żłobków oraz przydział mieszkań dla samotnych pielęgniarek¹⁷ znalazły się wśród postulatów Porozumień Sierpniowych. Osobiste kontakty kobiet i wynikające z nich zdarzenia wpływały na krajową historię, np. zwolnienie Anny Walentynowicz z pracy. Historia ta wkraczała do ich życia, co najdobitniej pokazują wspomnienia ze strajku w grudniu 1970 r.¹⁸ Ich unikatowość wynika co najmniej z dwóch czynników: po pierwsze, zachowało się niewiele wspomnień kobiet z Grudnia '70. Tymczasem pracownice Stoczni także słyszały strzały, uczestniczyły w walkach ulicznych, opatrywały – jako lekarki i pielęgniarki – rannych, przedzierały się do przedszkoli i szkół po dzieci. Po drugie, to wydarzenie rozmówczynie przywoływały, kiedy pytałyśmy o strajk (w naszym domyśle – Sierpień '80). Relacje kobiet ujawniały ich własną hierarchię zdarzeń i znaczeń; także wtedy, gdy jako ważne punkty orientacyjne w czasie wskazywały pożar statku ms Konopnicka („To ta Konopnicka, co się spaliła¹⁹”) i pożar hali sportowo-widowiskowej w 1994 r. („spaliła się ta hala”²⁰). Nie musiały w tym czasie pracować w zakładzie, ale pamiętać o zdarzeniach była bardzo żywa i stawała się częścią tożsamości osób, które rozpoczynały pracę w zakładzie później.

Opowieści nagrywane po latach, przefiltrowane przez kolejne zdarzenia z życia rozmówczyń, pozwalają osadzić pracę w Stoczni w szerszym kontekście życia kobiet. To przede wszystkim bolesny dla większości pracownic upadek zakładu,

16 J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Warszawa 2018, s. 67, 69.

17 Postulat nr 16 Porozumień Gdańskich zawierał załącznik, którego jeden z punktów brzmiał: 17. samotnym pielęgniarkom umożliwić przydział mieszkań.

18 A. Miler, *Grudzień '70 we wspomnieniach pracownic Stoczni*, <https://metropolitanka.ikm.gda.pl/grudzien-70-we-wspomnieniach-pracownic-stoczni/> (dostęp: 15 x 2021 r.).

19 Archiwum Stowarzyszenia Arteria i Instytutu Kultury Miejskiej (dalej: Archiwum SJK), Relacja Cecylii Masian, 19 VIII 2013 r. (oprac. A. Zielińska-Fedoruk).

20 Archiwum SJK, Relacja anonimowa, 9 III 2020 r. (sporządziła A. Miler, oprac. K. Tarnowska).

kompromitacja ideałów „Solidarności”, zawiedzione nadzieje na większą podmiotowość pracownic i pracowników. Rozmowy te zwykle wykraczają poza kwestie zawodowe. Ujawniają także stosunek do bieżących spraw, pokazują dalsze losy rodzin, służą porównaniom warunków pracy „wtedy” i „teraz”.

We wspomnieniach stoczniovczyń pojawiają się także wątki niewidoczne lub zaledwie sygnalizowane w tekstach powstających na bieżąco, bo też wcześniej brakowało na ich opisanie słownika, np. na przemoc seksualną. Alessandro Portelli zwraca uwagę na sytuację samej rozmowy, w której to wymiana spojrzeń (*exchange of gazes*) pomiędzy rozmawiającymi wpływa na ostateczny kształt relacji, a do stworzenia znaczącej komunikacji (*meaningful communication*) potrzebna jest różnica, dzięki której jedna ze stron uczy się. W projekcie „Stocznia jest kobietą” nauka przebiegała w obie strony. Uczestnicząc w działaniach edukacyjnych, dawne pracownice Stoczni zdobywały nowe umiejętności i narzędzia pozwalające na archiwizowane domowych pamiątek (warsztaty z digitalizacji) czy utrwalania znaczących miejsc (warsztaty fotograficzne). Zorganizowałyśmy także kilka wydarzeń, w których pracownice spotkały się w szerszym gronie – w większości przypadków po raz pierwszy. Spotkania te służyły dopowiadaniu, komentowaniu materiałów, które powstały z wykorzystaniem ich wspomnień. Nasza metoda pracy obejmuje bowiem nie tylko gromadzenie relacji mówionych, ale także tworzenie słuchowisk, książki, aplikacji czy map do zwiedzania terenów postoczniovczych – w ten sposób docieramy z przekazem do szerszego grona osób. Kilukrotnie osoby ze Stoczni konsultowały materiały na etapie ich powstawania i nie zawsze nasze wizje były zgodne. Zdarzało się, że protestowały przeciwko określonym stwierdzeniom, odwołując się do swojej pamięci – one zapamiętały to inaczej niż koleżanki czy koledzy. Jeszcze inna rozmowa odbyła się podczas Stoczniovczego Dnia Kobiet, który zorganizowałyśmy w marcu 2015 r. Siedzące wokół stołu kobiety definiowały, co znaczyło być pracownicą Stoczni:

Pielęgniarka: Ja nie byłam pracownicą Stoczni, byłam pracownicą służby zdrowia, czyli przychodni stoczniovczej, laboratorium²¹.

Pracownica Stoczni 1: To też ważne.

Pracownica Stoczni 2: Bez tego Stocznia też by nie...

Pielęgniarka: [...] Dla stoczni, dla stoczniovców...

Pracownica Stoczni 2: [...] za nasze pieniądze ośrodek wybudowany²².

21 Nowy budynek przychodni przystoczniovczej został wybudowany w pierwszej połowie lat 70. XX w. poza terenem Stoczni, mimo że do niego przylegał. Obie przestrzenie dzielił płot. W tym czasie wejście do Stoczni było ściśle reglamentowane przez system przepustek. Przychodnia obsługiwała zarówno osoby pracujące w gdańskich stoczniach (nie tylko w Gdańskim), jak i ich rodziny – w sumie około 50 tys. osób.

22 Archiwum syj, Relacja zbiorowa, 6 III 2016 r. (sporządziła A. Miler, oprac. A. Miler).

Dzięki wielu działaniom Stowarzyszenia Arteria, w które angażowane są pracownice Stoczni, mamy także okazję przyjrzeć się temu, jak różne metody pracy, prowadzenia rozmowy, wywołują różne wspomnienia. Są to m.in. wideo Kamili Chomicz²³, projekt „NA STYKU” realizowany w Europejskim Centrum Solidarności²⁴, interwencje artystyczne Tary S. Beall²⁵ czy film *Stoczniovcy. Ludzie z tła*. Dialog i wzajemna nauka nie zamykają się w jednym nagraniu, ale dla osób, które decydują się angażować dalej, przekształcają się w wieloletnią rozmowę. To w niej kolejne warstwy wspomnień i interpretacji nakładają się na siebie. W miarę zdobywania zaufania pojawiają się także nowe wątki. „Wydaje się czasem, że uważne słuchaczki i słuchacze wytwarzają pole magnetyczne, przyciągając opowieści, o których opowiadające nawet nie wiedziały, że noszą je w sobie”²⁶ – pisze Gloria Steinem, wskazując słuchanie jako niezbędny element pracy organizacyjnej i zmiany społecznej. Dla mnie historia mówiona jest jednym z narzędzi animacyjnych. Nagranie relacji nie jest celem samym w sobie, ale początkiem czegoś nowego – w rozmówczyni, osobie nagrywającej, ich otoczeniu, ale też wśród ludzi zapoznających się z tymi opowieściami. Mnie herstorie stoczniowe doprowadziły do pracy z kobietami, które współcześnie pracują w branży morskiej i nadal doświadczają niedostrzegania i niedoceniań ich perspektywy, wiedzy i umiejętności – mimo wysokiego poziomu wiedzy i kwalifikacji.

23 K. Chomicz, *Urszula Ściubeł* STOCZNIA GDAŃSKA, https://www.youtube.com/watch?v=MlraCzZP_Pk, *Halina Lewna* STOCZNIA GDAŃSKA, <https://www.youtube.com/watch?v=o81-Yo6WSFs> (dostęp: 15 x 2021 r.).

24 *NA STYKU*, https://ecs.gda.pl/title,SPOTKANIA_NA_STYKU,pid,1627.html (dostęp: 15 x 2021 r.).

25 *Reflection: Gdańsk through a Govan Lens*, <https://www.memoryofwater.eu/reflections-on-gdansk-through-a-govan-lens/> (dostęp: 15 x 2021 r.).

26 G. Steinem, *Moje życie w drodze*, ebook, Warszawa 2019, s. 21.